

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRZEMUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5:50
na prowincji . . . 6:50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Po 12 lat więzienia otrzymali oskarżenia w procesie częstochowskim.

Wniosek opozycji o zbadanie nadużyć w czasie wyborów.

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). Do łaski marszałkowskiej wpłynął wczoraj wniosek klubów włościańskich, P. P. S., Ch. D. i N. P. R. domagający się na

podstawie art. 34 konstytucji wyboru komisji — złożonej z 7-miu członków dla zbadania nadużyć popełnionych przez władze administracyjne przy wyborach do

Sejmu i Senatu w r. 1930. W skład komisji wchodzić mają przedstawiciele 7-miu najliczniejszych klubów sejmowych po jednym z każdego klubu. Komisja będzie miała prawo wzywania i przesłuchiwania pod przysięgą świadków. Po ukończeniu swych prac komisja złoży sprawozdanie Sejmowi i postawi wniosek o ukaranie winnych.

Uzasadnienie wniosku mieści się na 5-ciu stronicach pisma maszynowego.

„Sejm jest całkiem niepotrzebny“.

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu ślubowania poselskie złożyli pp. Halfor, ks. Jaworski i Kochan.

Pos. Wartalski (BB) referował projekt ustawy o państwowym funduszu eksportowym.

Tow. Szczerkowski wnosi, aby z funduszu eksportowego mogli korzystać eksporterzy tylko wówczas, jeżeli obce waluty, uzyskane z wywozu, przekażą Bankowi Polskiemu w zamian za złote polskie.

Pos. Minkowski (BB) wypowiada się przeciw wywodom tow. Szczerkowskiego.

Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu komisji.

Przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowej o projekcie ustawy, upoważniającej ministra skarbu do udzielenia pożyczki państwowemu funduszowi drogowemu z realizacji serii trzeciej premijowej pożyczki dolarowej.

Sekretarz Izby odczytuje pismo ministra Matuszewskiego, że rząd wnosi do projektu zmianę. Mianowicie skreśla słowa, iż pożyczka ma być zrealizowana ze serii trzeciej pożyczki dolarowej, a upoważnia do udzielania funduszowi drogowemu pożyczki z zapasów kasowych.

Pos. Rymar (Kl. Nar.) z uwagi na tę zasadniczą zmianę wnosi o odesłanie pro-

jektów z powrotem do komisji. Wniosek w głosowaniu upada.

Tow. pos. Reger: Sejm jest całkiem niepotrzebny.

Marszałek: Zechce pan powstrzymać się od wszelkich uwag.

W głosowaniu przyjęto ustawę wraz z poprawkami rządowymi.

Następnie pos. Psarki referował projekt ustawy o częściowej zmianie dekretu prezydenta o opodatkowaniu cukru. Poprawka przewiduje zwiększenie specjalnego podatku spożywczego uchwalonego w r. 1925 z zł. 75 na zł. 125.

Projekt ustawy został przyjęty w komisijnym brzmieniu.

Bomby gazowe na zebraniu „Bratniaka“.

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). Wczoraj w czasie zebrania Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu w Poznaniu doszło do awantur między młodzieżą endecką a opozycyjną. Na zebraniu tem młodzież endecka zaczęła zapalać dymne świece gazowe i rzucać próbkami z gazami łzawiącymi. W rezultacie zebranie przerwano. Kilku studentów zostało dotkliwie poturbowanych.

17-ta konfiskata „Dziennika Ludowego“ w r. 1931.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ skonfiskowany był z powodu artykułu pt.: 1) Bezpodstawny optymizm w dwóch miejscach i 2) art. zaczynający się w ty-

tule od słów... „Biskup“ w całości wraz z tytułem, oraz z wywieski tytuł zaczynający się od słów... „Biskup“ do słów... „Piłsudskiego“.

Pertraktacje w przemyśle naft.

Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie pertraktacje w przemyśle naftowym na skutek protestu organizacji robotniczej przemysłu naftowego przeciwko jednostronnie zarządzanej przez pracodawców obniżce płac robotniczych o 14 proc.

W pertraktacjach ze strony robotników biorą udział delegaci Centr. Zw. Górników i biorą udział delegaci Centr. Związku Górników, Metalowców i Chemicznych.

Obrady Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej

W dniach 21 i 22 lutego obradowała w Zurychu Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej. Przewodniczyli kolejno ttow. Vandervelde i Alabarda. Obecni byli tow. delegaci z różnych krajów. P. P. S. reprezentowali ttow. Diamand i Niedziałkowski.

Po dłuższej dyskusji przyjęto uchwałę w sprawie bezrobocia, ponadto wysłuchano sprawozdań z prac dwóch komisji specjalnych: do spraw rozbiorzenia i do spraw Ligi Narodów.

Zagadnienie

walki o demokrację

było przedmiotem dyskusji osobnej, która objęła również takie kwestje, jak prze-

ciwstawienie się postępowi faszyzmu, t. zw. pacyfikację itp.

Specjalnych uchwał nie powzięto, stwierdzono natomiast zupełną solidarność Międzynarodówki z pracą partii socjalistycznych, znajdujących się w walce o demokrację.

Egzekutywa postanowiła przyjąć do Międzynarodówki ukraińską partię radykałów socjalistycznych.

Przyjęto wreszcie szereg wniosków organizacyjnych; między innymi zwiększono liczbę członków Biura Egzekutywy o 2 osoby (od następnego Kongresu, t. zn. od lipca br.), by umożliwić wejście do Biura przedstawicielom P. P. S. i czechosłowackiej S. D.

Sprawa traktatu handl. z Niemcami.

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych zajmowano się sprawą traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

Referat wygłosił p. Jeszke (BB). Podał traktat ostrej krytyce, zaznaczając, że zmuszony jest polemizować z motywami rządowymi dołączonymi do traktatu. Od chwili zawarcia traktatu do dnia

dzisiejszego warunki uległy tak radykalnej zmianie, że koncesje, które traktat daje na rzecz Polski zostały przez wewnętrzną zarządzenia niemieckie zredukowane do minimum. Przyznane Polsce kontyngenty w sprawie eksportu trzody chlewnej i mięsa wieprzowego nie będą wyzyskane, bo produkcja niemiecka nie tylko pokrywa własne zapotrzebowanie, ale sama eksportuje. Również i w innych dziedzinach eksportu są trudności, których w obecnych warunkach nie da się pokonać. Korzyści płynące dla Polski z traktatu są problematyczne. Z tego, co powiedziałem — oświadcza pos. Jeszke — można przypuszczać, że postawi wniosek o odrzucenie traktatu.

Głosy: Niewątpliwie.

Pos. Jeszke: Należy jednak wziąć pod uwagę, że motywy podjęcia rokowań z Niemcami nie straciły na swej wartości.

Pos. Stan. Stroński (Kl. Nar.): Dotąd mówił pan aa, a teraz pan zaczyna „bb“.

(Wesołość).
Mówca wbrew swoim własnym wywodom stawia wniosek o ratyfikację traktatu.

W obronie traktatu przemawiali p. Julian Twardowski, b. przewodniczący polskiej delegacji do rokowań traktatowych z Niemcami i wicemin. przemysłu i handlu p. Doleżał, który uważa, że traktat z punktu widzenia praktyki polskiej jest normalny.

W dyskusji przedstawiciele wszystkich niemal stronnictw wypowiadali się bardzo krytycznie o postanowieniach traktatu.

Pos. Zieliński (Kl. Nar.) uważa traktat za wybitnie niekorzystny dla Polski.

Pos. Hołyński (BB.) wypowiada się za podniesieniem stawek celnych, twierdząc, że traktat nie odbiera Polsce tej możliwości.

Pos. Stan. Stroński (Kl. Nar.) stwierdził, że dotychczasowe przemówienia wskazywały, iż za ratyfikacją przemawiają tylko względy wykazania naszych dążeń pokojowych.

Pos. Wyrzykowski (Kl. Chł.) stwierdza, iż nie widzi w tym traktacie nic, co by Polskę zachęcało do jego zawarcia. Układ ten nie jest narzędziem pokoju, lecz narzędziem wojny. Umowa ta prowadzi nas w pewien stan wojny z innymi państwami w dziedzinie gospodarczej. Układ tak zbudowany i mający być zatwierdzony w takich warunkach, jakie są obecnie, ma w sobie zarodek nowych zadrążeń.

Mówca oświadcza, że Klub Chłopski głosować będzie przeciw traktatowi.

Związki klasowe nie zgodziły się na obniżkę płac.

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, przemysłowcy przyjęli orzeczenie komisji pojednawczej i arbitrażowej, obniżające robotnikom zarobki o 7 proc. Przemysłowcy zgłoszą się do ministerstwa pracy o nadanie orzeczeniu mocy obowiązującej. Związki klasowe orzeczenia nie przyjęły.

I p. Piłsudska jedzie na Maderę.

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że w najbliższym czasie ma wyjechać na Maderę pani Piłsudska. Być może, że wyjazd ten jest w związku z przypadającymi w dniu 19 marca imieninami min. Piłsudskiego. Pogłoska nie mówi o tym, czy pani Piłsudska zabierze na Maderę ze sobą także i obie córki.

Co to jest „Związek pracy mocarstwowej“?

Sanacja pomajowa ma szereg organizacji pod szumnymi nazwami, które mają „przebudować“ Polskę. Do takich budowniczych „Polski mocarstwowej“ należy też „Związek pracy mocarstwowej“, na którego czele stoją: Roger hr. Raczynski, wojewoda poznański, a w skład komitetu wchodzi m. in. pp. Aleksander hr. Dzieduszycki, hr. R. Grocholski, J. Kozłowski, R. Łączyński, T. Morawski, A. hr. Tarnowski, A. hr. Potocki, Giedroyc, Jełowicki — a sekretarzem jest p. Rowmund Piłsudski. P. Rowmund Piłsudski jest równocześnie Komendantem Głównym Legji Mocarstwowej.

W Krakowie regimentarzem jest p. Frąckiewicz, aplikant sądowy.

„Naprzód“ krakowski ogłasza długi spis nazwisk „działaczy“ z tego Związku, które z powodu „zasług“ w pracy społecznej trzeba podać do publicznej wiadomości.

LISTA OFICERÓW „LEGJI MOCARSTWOWEJ“.

Wedle danych urzędowych tak się przedstawiają wizerunki oficerów „Legji mocarstwowej“ z siedzibą w Krakowie:

Beldowski Witold, karany w r. 1927 za oszustwo 7-mio dniowym aresztowym.

Rubinstein Henryk, poszukiwany gazetą śledczą jako zbieg ze Sądu Polowego 9 Dyw. w r. 1919, w roku 1923 aresztowany pod zarzutem oszustwa na kwotę 13,500.000 Mkp. i usiłowanej ucieczki za granicę.

Łazowski Kazimierz Czesław, aresztowany w r. 1923 za kradzież.

Skoczeń-Skoczyński Tadeusz, poszukiwany gazetą śledczą, za przwłaszczenie kwoty zł. 3.400.

Sowa Eugeniusz, notowany za opilstwo i awantury, karany 14-dniowym aresztem za kradzież.

Kolber Roman, w roku 1924 aresztowany za kradzież.

CZOŁOWI CZŁONKOWIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSK. „LEGJI MOC.“

Tokarski Marjan, notorycznie karany za różne przestępstwa.

Ksiba Kazimierz, aresztowany za kradzież.

Krupa Eugeniusz, karany za kradzież, opilstwo i przekroczenie policyjne.

Beldowski Witold, za kradzież i oszustwo.

Kubowicz Władysław, karany 2-mies. więzieniem za nadużycia władzy.

Nosek Piotr, aresztowany za kradzież 2 razy.

Gajoch Kazimierz, karany za kradzież.

Kiczek Władysław, karany za włóczęgostwo i kradzież.

Bibro Jan, aresztowany za opilstwo i awantury.

Guztek Mieczysław, karany za kradzież.

Stuligłowa Fryderyk, karany za opilstwo i poszukiwany przez b. dyrekcję policji.

INNE TYPY CZŁONKÓW „LEGJI MOCARSTWOWEJ“.

Bak Feliks, w r. 1925 aresztowany za zbrodnię kradzieży, w r. 1926 przytrzymany za opilstwo, w r. 1926 ukarany 6 tyg. aresztem ścisłym za kradzież i oszustwo, w r. 1927 przytrzymany za oszustwo.

Głowacki Andrzej, karany 2 mies. aresztem za ciężkie uszkodzenie ciała, — 6-cio mies. c. więzieniem za kradzież, oraz 24 godz. aresztem za przekroczenie patentu o broni.

Przepiórka Karol, poszukiwany za uchylenie się od służby wojskowej.

Ankiel Antoni, karany kilkakrotnie za różne przestępstwa. (Przestępca zawodowy).

Waśniowski Marjan, wielokrotnie karany za opilstwo (23 razy) nadto za zbrodnię oszustwa 1 rok c. więzienia, za gwałt publiczny 3 mies. c. więzieniem, i za kradzież 6 dni aresztu.

Łacki Adam, karany 3 razy za kradzież, 1 raz za niebezpieczne pogroźki.

Frasik Kazimierz, w r. 1928 za oszustwo.

Mistarz Jakób, w r. 1928 aresztowany za kradzież.

Sikora Franciszek, poszukiwany za uchylenie się od powinności wojskowej.

Gawęda Julian, karany 3 mies. więzieniem za kradzież i 6 mies. za dezercję.

Stachura Józef, aresztowany za włóczęgostwo.

Giebułtowski Włodzimierz, karany 4-dniowym aresztem za stręczenie do niezładu.

Bondosz Józef, poszukiwany za uchylenie się od powinności wojskowej i t. d.

Lista ta obejmuje jeszcze kilkadziesiąt nazwisk, o podobnych „zasługach“ i kwalifikacjach, ale z braku miejsca nie możemy ich ogłosić. Przytoczone powinny jednak wystarczyć.

Wyrok w procesie częstochowskim. Osk. Kaczyk i Czempliński skazani po 12 lat ciężk. więzienia.

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). O godz. 15.30 Sąd Okr. w Częstochowie ogłosił wyrok, w którym uznał Zygmunta Kaczyka i Mieczysława Czemplińskiego winnymi przestępstwa z art. 453 i 455 k. k.

Sąd Okr. skazał Kaczyka i Czemplińskiego każdego na 12 lat ciężkiego więzienia. Sąd zasądził na rzecz Furmańczykowej i Mołdy, żon zabitych powództwo

cywilne w wysokości 350 i 200 zł.

W motywach wyroku sąd stwierdził, iż przyczyn zbrodni szukać należy w nienawiści org. miejsc. PPS do Furmańczyka, gdyż Kostrzewski osobistej nienawiści mieć nie mógł, zwłaszcza, że w dniu zdemolowania lokalu PPS, Furmańczyk był nieobecny w Częstochowie.

Sąd uznał, że pobudki zbrodni szukać należy wewnątrz i że zeznania świadków

Faszyści finlandcy wprowadzili pos. soci.

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). Z Helsingforsu donoszą, że odbywający podróż odczytową po Finlandji poseł socjalno demokratyczny Toivonen, którego już raz ubiegłego lata uprowadzono, przybył do miejscowości Mantsala, gdzie zatrzymał się w domu ludowym.

Zobaczwszy go, grupa młodzieńców faszystowskich wsadziła go do samochodu i wywiozła do Helsingforsu, gdzie go zwolnili.

Minister spraw wewnętrznych wystąpił bardzo ostro przeciwko podobnemu gwałceniu osobistej wolności i zapowiedział ostre represje.

Aresztowanie lwow. bankiera.

WIEDEN, 26. 2. (PAT). Właściciel firmy bankowej Weiss i Ska, nazwiskiem Pelter Fryderyk został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia losów, zakupionych na raty.

Lokal banku został opieczętowany, księgi skonfiskowane.

Jak wiadomo, lwowska filja tego Banku została swego czasu zamknięta przez władze podatkowe za defraudację podatkową.

Ponowny zamach na prezydenta Hawany.

LONDYN, 26. 2. (PAT). Jak donoszą z Hawany, w pałacu prezydenta republiki eksplodowała bomba. Tylko zdumiewającemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że prezydent Mahado wyszedł z zamachu cało.

Hawana, 26 lutego (PAT). Już drugi raz w ciągu ostatnich dwóch dni prezydent republiki Mahado szczęśliwie uniknął śmierci. Onegdaj dokonano na prezydenta zamachu bombowego, wczoraj zaś udaremnilo zamach rewolwerowy. Gdy prezydent w gmachu nowego kapitolu wygłaszał przemówienie, policja schwytała pewnego młodego człowieka w chwili, gdy wyciągał z kieszeni rewolwer. Nie bacząc na zamach, prezydent kontynuował przemówienie.

Próby demonstracji komunistycznych.

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). W związku z przygotowaniem komunistów na dzień dzisiejszy, władze wydały szereg zarządzeń. Do godz. 11 rano panował spokój. Między godz. 11 a 13-tą w południe były próby zorganizowania masówek i pochodu w kilku punktach miasta, likwidowane jednak przez policję. Przy likwidowaniu próby pochodu w ul. Elekoralnej wybito szyby, na Brudnie po-

licja aresztowała 50 osób w chwili, gdy usiłowali zawiesić czerwony sztandar.

Na godzinę 17 zapowiedziano zgromadzenie na placu Teatralnym, do którego jednak nie dopuściła policja. O godzinie 18 sygnalizowano dwa pochody w ulicy Leszno i Młynarskiej. W obu wypadkach interwenjowała policja, rozpraszając demonstrantów.

Płace robotników w kopalni soli potasowych nie zostaną obniżone.

LWÓW, 26. 2. (tel. wł.). Wczoraj odbywały się układy między dyrekcją kopalni soli potasowych, a przedstawicielami Centr. Zw. Górników w sprawie zamierzonej przez dyrekcję obniżki płac.

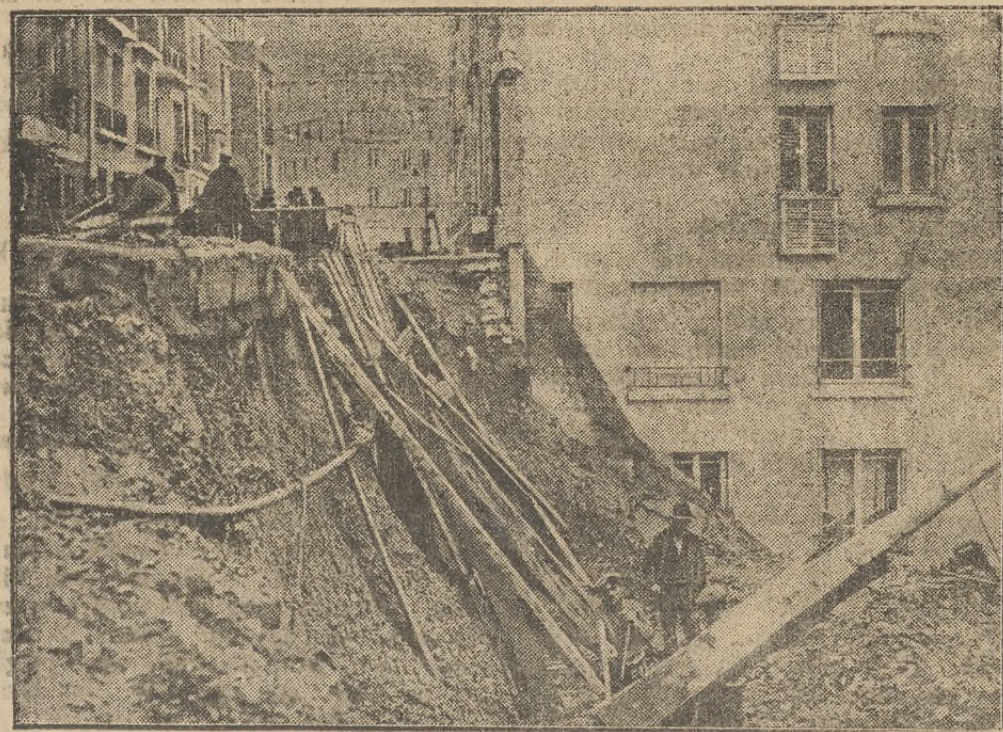
Po dłuższej obustronnej dyskusji, w której przedstawiciele C. Z. G. motywowali niemożliwość obniżki dotychczasowych

wych płac, dyrekcja zgodziła się ustąpić od zamierzonej obniżki i pozostawić dotychczasowe płace.

W układach brali udział z ramienia C. Z. G. tow. Stańczyk, Haluch, Smetowski, Kamiński i Sławicz.

Jutro pertraktacje w sprawie obniżki płac w przemyśle naftowym.

Obsunięcie się ziemi w Paryżu,



które szczęśliwym wypadkiem spowodowało zawalenie się tylko pustego domku. Dom ten osunął się o 7 metrów, ulegając oczywiście zupełnemu zniszczeniu.

Proces więźniów brzeskich w kwietniu?

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia w sprawie b. więźniów brzeskich, zostanie w najbliższym czasie napisany, gdyż śledztwo jest już na ukończeniu. Wobec nie-

bywałego pośpiechu, którym nadawany jest bieg procesów politycznych, należy się spodziewać wyznaczenia sprawy na kwiecień.

Wyrok na arc. Kowalskiego zatwierdzony.

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). Sąd Apelacyjny wydał dziś wyrok, skazujący arcybiskupa Kowalskiego z art. 513, 514, 515 (za czyny niemoralne) na 3 lata więzienia, z zamianą na dom poprawy.

Kara ta na mocy amnestji ulega zmniejszeniu do 2 lat więzienia.

Poprzednio Sąd Okr. w Płocku, skazał arcyb. Kowalskiego na 4 lat więzienia, zmniejszając karę na podstawie amnestji

do 2 lat i 8 miesięcy.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Sąd Najw. wyrok uchylił i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie.

Sąd Apelacyjny wydając ten wyrok, postanowił utrzymać dotychczasowy środek zapobiegawczy, tj. kaucję.

Wyrok zapadł większością głosów.

Z tajników miejsk. zakł. elektr. we Lwowie.

Miesiąc czasu zaledwie upłynęło od czasu kiedy doszło do wiadomości publicznej, że jeden z nowo mianowanych „szefów“ Anki ze Lwowa bez śladu — ku niezmiernemu zadowoleniu pracowników biurowych M. Z. E., a w ostatnich dniach znowu wyszło na światło dzienne ze drugiego podobny ananas na Persenkówce p. Stefanowicz „pożyczony“ bez wiedzy innych poważną sumę z kasy pożyczkowej.

Lecz wszystkie te i tym podobne sprawy Dyrekcja M. Z. E. przygląda, czego dowodem jest, że pierwsza podana do wiadomości publicznej, że znikł ze Lwowa p. Kolesza, ale... kasę pozostawił w porządku? — Natomiast jedno z pism podało inne wiadomości, mianowicie, że brak jest kilkanaście tysięcy złotych, które to mają pokryć urzędnicy M. Z. E. — Wszystko jednak pozostaje dotychczas w tajemnicy urzędowej. I w tajemnicy... wydatków nieprzewidywanych! Stosunki takie w M. Z. E. zaistniały od chwili powierzenia Zakładów opiece inż. Dziewońskiego.

W tym czasie grasował w Zakładzie elektrycznym Uziębło, jako administrator, jak się okazało, niemający zielonego wyobrażenia o swoich zadaniach. Przyszedł z rozmachem wielkorządcy aby odejść w ciszy i zapomnieniu. Ow Uziębło sprowadził do Zakładów byłych swych druhów jak Kolesza i inni i tych paniczów zamianowano szefami z odpowiednim uposażeniem. Zamiast powierzyć te funkcje doświadczonym urzędnikom i tym mianować, posłuchano Uziębła i starych urzędników poddania pod rozkazy różnych czwartobrygadzistów, niewiedzącego pochodzenia.

Wszystko to Dyrektor Dziewoński uczynił dla p. Uziębła dlatego, że zaczął organizować Strzelców w M. Z. E. — którzy to mieli być gwardją spółki Uziębło - Dziewoński, a przytem podporą całego systemu sanacji.

Ponieważ w M. Z. E. tak urzędnicy jakoteż pracownicy w 95 proc. zrozumeli cele tego „strzelca“ i nie dali się użyć za narzędzie, rozpoczął Uziębło wciągać do Zakładów różnych oberwańców, polecanych znowu przez pana Szmala. — Jednak w bardzo krótkim czasie okazały się rezultaty pracy p. Uziębła i musiał opuścić zakłady ze wstydem, a w ślad za nim opuszczają Zakłady jego protegowani, pozostawiając po sobie dużo niemiłej woni. Pozostaje jeszcze w Zakładach trochę tych szumowin, a z pośród nich wyróżnia się indywiduum o bardzo bujnej przeszłości, któremu nie jest obojętne nawet więzienie w Olomuńcu. Osobnik ten naciska nawnych ludzi na wszystkie strony i gdzie może... na odznaki legjonowe, których jednak nigdy nie doręcza, bo chodzi mu o to, byle tylko wziął pieniądze! Ufny w poparcie różnych sanatorów pobral po kilka złotych od wielu swych kolegów, którym wyrabiał pozwolenia na noszenie broni. Nie gardzi on niczem, gdyż pewny jest bezkarności albowiem nawet kondykt sądowy jest niewykonalny, ponieważ niskie pobyty dotychczas są nietykalne ustawowo. Czując tę pewność siebie zaczyna Holzman obiecywać na wszystkie strony posady, a biedni i naiwni ludzie wydają ostatnie grosze na zakupy różnych darów na poczet tej obiecanej posady.

Niedawno zgłosił się w Dyrekcji M. Z. E. Józef Dutkiewicz zam. Cerkiewna nr. 3, żaląc się, że Holzman wyłudził od niego 110 zł. i czeka już 9 miesięcy na obiecaną posadę. — Ostatnio zgłosił się wraz zmatką Józef Kociński, zamieszkały Janowska 88, opowiadając o swych darach jak masło, maliny, mięso, szynkę itp. i też jak jego poprzednik czeka na posadę tylko dłużej, bo 16 miesięcy... a z posady nic! Holzman wiedząc o tem, że dochodzą na niego skargi do dyrekcji, zgłosił się chorym i chodzi bezkarnie po mieście szukając innych ofiar!

Dyrekcja M. Z. E. czuje się widocznie bezsilną wobec tego osobnika, gdyż był to pierwszy agitator wyborczy sanacji w ostatnich wyborach do Sejmu. Jednak dochodzą też słuchy, że koledzy Strzelcy mają tego dosyć i zrobili doniesienie na Holzmanna do komendy strzeleckiej, ale wszystko to nie odnosi skutku. Możliwym jest że zainteresuje się sprawami tego pana oddział śledczy policji i przesłucha oprócz tych dwóch podanych nazwiskami i poszkodowanych i innych których ci podadzą. — Dużo też materiału podadzą pracownicy M. Z. E. a to Sparzyński Kopacz, Furmaniuk, Balicki, Tuszczyk, Borecki Jan i Jarosz Mieczysław. Pożądaniem by było, aby sprawiedliwość stała się zadość ze strony Władz bezpieczeństwa. Trzeba umieścić taki go „działacza“ w miejscu odpowiednim, a personal urwomnie od wstydu! Czekamy cierpliwie...

Powitanie Chaplina w Londynie



W tych dniach przybył z Ameryki do Londynu po latach nieobecności odwiedzić swe miasto zgrupowali się na dworcu olbrzymie tłumy. Policja musiała rozciągnąć wielki kordon, by Chaplina uratować od zgniecenia

słynny artysta filmowy Charlie Chaplin chce rodzinie. Na przywitanie genialnego artysty przez entuzjastycznych jego wielbicieli.

Straszną zemstą niefortunnego konkurenta.

Przed 10-ciu laty przyjechał z Wirginii do Chicago Karol Foks, który dorobił się wielkiego majątku. W fabryce jego był zatrudniony jako inżynier I. Hinghins który niedługo był przełożonym Foksa, gdy pracował on jako robotnik w fabryce. Hinghins zazdrościł Foksovi powodzenia. Zazdrość ta przemieniła się następnie w śmiertelną nienawiść, gdy Foks zaręczył się z bogatą wdową, o której rękę zabiegał inżynier.

Przed niedawnym czasem Foks obchodził swe imieniny. Między otrzymanymi prezentami

znajdował się również zegar, przysłany rzekomo od narzeczonej. W dołączonym liście prosiła go ona, by własnoręcznie nakręcił ten zegar. Foks, nie przeczuwając nic złego, nakręcił sprężynę i w tym momencie nastąpiła strasza eksplozja, która rozszarpała w kawałki fabrykant. Zegarem tym była bomba napelciona ekrazytem.

Po dłuższych dochodzeniach aresztowała policja inż. Hinghinsa, który sfabrykował i posłał bombę Foksovi z zemsty, iż ubiegł go o rękę wdowy.

— Ah, ah, — zaczęła zdziwiona pani, według poglądów pana powinnam była psa pogłaskać i dać mu kawałek cukru w nagrodę?

— Nie, ależ nie — protestował przyjaciel. — Popada pani z jednej ostateczności w drugą. Nie należało bić Siki, gdyż bicie nie prowadzi do niczego, a w umyśle karconego wywołuje przeważnie najgorsze uczucia oburzenia i złości. Należało tylko zrobić Siki wyrzuty i zmusić go, aby żałował swego czynu i okazał skruchę.

— Tak? Ale proszę mi powiedzieć, jakby to pan zrobił?

— Bardzo proszę. Będzie pani łaskawa przywołać Siki?

Przywołano Siki, ale nieufne zwierzę udawało, że jest głuche.

— Widzi pani, — odezwał się przyjaciel, — zwierzę nie zmadrało po karze, którą go pani uruciła. Jest nawet obecnie lekliwe. Postaram się mimo to uspokoić naszego Siki.

Sam go odszukał, wziął go za kark i sprowadził na miejsce karygodnego czynu.

Zaczęło się piękne przedstawienie. — Siki trzymała dwie ręce łagodnie ale energicznie. Nos jego był o dwa cale oddalony od strzępów kapelusza. W danej chwili porządnie pobity pies udawał, że nie traci ani jednego ze skierowanych ku niemu poważnych słów.

— Siki, głupi piesku, coś tu zbroił? Przecież to potworne! Kapelusz nie był twoją własnością, nie miałeś zatem prawa do niego, a mimo to odważyłeś się poszarpać go zębami. I co gorsza: kapelusz

nie cofną się nawet przed wojną domową i mordowaniem

przeciwników politycznych. Niestylane metody lappowców wywołały tak powszechne oburzenie, że rząd na czele którego stał dzisiejszy prezydent republiki Svinhufvud zmuszony został do energicznych wystąpień przeciw jawnym burzycielom spokoju i zdracom państwa. Minister spraw wewn. Kokola zawiesił „Aktivist“ i aresztował jego redaktorów.

Autorem artykułu, zrywającego do mordów, okazał się przywódca lappowców Eerolainen. Udało mu się uciec

dzięki pomocy komisarsa policji

z Lappo, tej miejscowości, która jest centrem ruchu faszystowskiego. W podobny sposób przy pomocy policji zbiegli dwaj inni redaktorzy „Aktivist“.

Jeszcze większym skandalem był fakt, że tajna rozmowa telefoniczna min. spraw wewn. z gubernatorem prowincji Wasa o aresztowaniach lappowców została wskutek „niewyjaśnionej technicznej omyłki“ podana przez radio do publicznej wiadomości.

Mimo gróźb i zbrodniczych wystąpień lappowców spokojna ludność chłopska ma już dość faszyzmu.

**Dziś
w Radio**
27 lutego 1931



Godzina 20:15
A. HOEHN
(fortepian)
G. FITELBERG
(dyrekcja)

Niezwyczajnie śmiały napad na teatr.

NOWY YORK. 26. lutego. (Pat.) Dziś rano kilku bandytów dokonało napadu na kasę teatru Fox w Brooklynie. Bandyci zmusili jednego członków personelu do napisania listu, wzywającego do przybycia na miejsce menagera teatru, który miał klucz do kasy ogniotrwałej. Zona wspomnianego pracownika przechodząc przypadkowo tamtędy, zobaczyła przez okno co się dzieje i zawezwała policję. Wywiązała się strzelanina, w rezultacie której jeden z bandytów został zabity, a jeden policjant ciężko ranny. Znajdujące się w kasie 5.000 dolarów ocalało.

Wizyta angielskich ministrów w Rzymie.

RZYM, 25. 2. (PAT.) Wiadomość o przybyciu do Rzymu we środę wieczorem angielskich ministrów Hendersona i Alexandra zelektryzowała miejscowe koła polityczne. Przyspieszony przyjazd do Rzymu, jak można się domyślać, jest wynikiem osiągniętego w zasadzie porozumienia w Paryżu, które na gruncie rzymskim ma doprowadzić trzy zainteresowane mocarstwa śródziemnomorskie (Anglię, Francję i Włochy) do definitywnego układu.

CLAUDE FARRERE.

SIKI...

— Proszę pani, — zawołała służąca, — proszę pani, to jest okropne!
— Co się stało? Ogarnia mnie lęk...
— Siki, proszę pani...
— Siki? Zachorował? Umarł?
— Oh, nie! Biedny Siki!... Ale... pozarł kapelusz pani!...

W istocie tak było.

Siki, irlandzki terrier, w wieku piętnastu miesięcy o białej sierści, Siki, ten wspaniały pies, w przypływie nieokreślonej wesołości rozdarł na kawałki nie mniej i nie więcej, jak kapelusz swojej pani, zmietosł go zębami i pozostawił z niego strzępy nieokreślonych kształtów.

— Proszę, niech pani spojrzy, to okropne!...

— Siki, ty potworze, dlaczego to zrobiłeś?

Ale Siki śmiał się promiennie, rozdziawiwszy pysk od ucha do ucha, nie okazując przytem najmniejszej skruchy. — Z dumą położył łapy na swojej zdobyczy i wesoło merdał ogonkiem.

— Czy pani nie uważa, że powinien zata oberwać po skórze? Niech się dowie, co zrobił.

— Naturalnie, że dostanie cięgi. Proszę mi podać laseczkę trzcinową... Kapelusz, który tak lubiłam! Poczekaj, Siki! Zaraz się dowiesz, ile taki kapelusz kosztuje...

W trzy minuty później rozległy się krzyki. Zadrzały bębni uszne sąsiadów. Laseczka trzcinowa w zetknięciu z łędziami Siki wywołała efekty muzyczne, które zresztą można było przewidzieć.

— Więcej mnie to boli niż jego, gdy go biję, — wdychała młoda pani, obdarzona bardzo tkliwym sercem. — Ale co być musi, to musi! Bóg raczy wiedzieć, co by z nich wyrosło, gdyby do nich nie stosowano srogości...

Gdy wymawiała te słowa, ukazał się właśnie stary przyjaciel domu.

— Jakto? — powiada. — Pani biła to zwierzątko? Moje drogie dziecko, w gruncie rzeczy nie jest pani przecież złą kobietą...

Ze Siki został pobity nie uległa wątpliwości: gdyż w chwili, gdy wszedł do pokoju, rzucił się pies między nogi gościa ku drzwiom, że o mało stary przyjaciel domu nie upadł.

— Oczywiście miała pani ważne powody, aby psa ukarać. — Czy mogłaby je pani wymienić?...

Pani opisała gościowi dokładnie co się stało.

— Rozumiem, — zaczął — że pani ukarała Siki. Każdy na pani miejscu uczyniłby to samo, co bynajmniej nie oznacza, że każdy ów miałby w tym wypadku rację.

ten był własnością twojej pani, która cie tak kocha i rozpiera. Siki! Psie! Byłeś zły i niewdzięczny, nie mając ku temu powodów. Płacz i żaluj! Ty głupi piesku!

I rzeczywiście Siki westchnął żałośnie przytem machając ogonem.

Wówczas stary przyjaciel domu zmienił ton:

— Siki! Psie! — zawołał nagle radośnie — okazałeś skruchę, płakałeś... Wybaczam ci! Idź i nie grzesz w przyszłości! Hopp!

Na ten niespodziewany okrzyk skończył Siki w górę i znikł.

— A więc sądzi pan, że on rzeczywiście wszystko zrozumiał? — zapytała pani.

Stary przyjaciel domu potwierdził z przekonaniem:

— Naturalnie! Być może nie słowo w słowo. Ale zwierzęta rozumieją intencję głosu ludzkiego. Niech pani będzie przekonana, że Siki być może nie zrozumiał szczegółów mego przemówienia, ale napewno zrozumiał jego istotę. To znaczy: wie on, że popełnił coś złego i że mu wybaczone. I napewno nie będzie pamiętał cięgiów pani.

Stary pan jeszczeby rozprawiał na ten temat, ale przyszywające dźwięki rozległy się w mieszkaniu i do pokoju wpadła służąca:

— Proszę pani! Coś okropnego... —

Siki...

— Siki?...

— Siki złapał drugi kapelusz pani, ten mały, różowy i chce go poszarpać!

Groźna sytuacja na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 26 lutego (Tel. wł.). Na Górnym Śląsku panuje ogólne oburzenie z powodu decyzji komisji arbitrażowej w sprawie obniżenia o 7 procent płac wszystkim robotnikom, zajętem w hutach cynkowych. Oburzenie to jest tem większe, że koszty utrzymania nie obniżyły się prawie zupełnie, a w dodatku wysokie pensje dyrektorskie nie zostały naruszone.

Sytuacja na Górnym Śląsku staje się z każdym dniem bardziej niepokojąca.

Wczoraj o godzinie 10-tej rano wybuchł strajk robotników w fabryce sygnałów kolejowych „Ropag” w Szopienicach. Cała załoga fabryki w liczbie 135 osób porzuciła pracę, nie opuszczając jednak zabudowań fabrycznych. Powodem strajku jest zaleganie z wypłatą zarobków.

Celem zbadania sprawy udał się na miejsce inspektor pracy. Strajk ma przebieg spokojny.

Z Teatru Małego.

„Dobra wróżka”

komedja w 3 akt. z epilogiem E. Molnara.

Była nią p. Grywińska, która — jak się zdaje — dobroczynny swój wpływ wywrze i na kasę teatru Małego, taki sam, jaki przepisuje jej rola w sztuce. Złazcza, że do pomocy stanął jej niezawodny p. Znicz, artysta o temperamentie komediowym — w najszerzej skali tego określenia — jakiego oddawna nie widzieliśmy na scenie lwowskiej, poza występami gościnnymi Frenkla. Od tych dwójga, uzupełniających się w koncertowej grze, szedł na widownię wiew takiej świeżej, bezpośredniej wesołości, że atmosfera była nalaadowana śmiechem i wybuchala nim jak elektrycznością. Nie odgrywał tu głównej roli komizm sytuacji czy mniej lub więcej tłuste dowcipy, bo sztuka świetnego komedjopisarza węgierskiego prześwieca raczej miłym delikatnym nastrojem sentymentalizmu, obywatela się bez wybryków bulwarowej pikantery. Ten wdzięk płochego, frywolnego, lecz w istocie swej poczciwego dziewczęcia, które radeby wszystkim przynosić szczęście, promieniował z p. Grywińskiej, zachwycającą bezpretensjonalnością, a równocześnie szlachetnym stylem gry. Bajeczna charakterystyka p. Znicza z frapującymi odpowiednikami mimiki i gestu stworzyła pierwszorzędny typ komedjowy. Artysta ten zdobywa przebojem publiczność.

P. Guttner ma swoją dobrze zastaloną markę. Dobrodusność, rubasność, zamaszystość charakteryzują rodzaj jego gry i w tych właściwych sobie rolach daje kreacje przekonujące, niezamącone szarżą, w którą popada mniej wyrobiony aktor, starając się jak najpełniej „wyżyć”.

P. Bonacka w roli swej utrzymała również miarę; mniej pola do zaznaczenia się mieli pp. Kierczyński i Palański.

Sztuce sympatycznej, zgrabnej, niepotrzebny jest epilog, który kaprys autora dołatał, by zaskoczyć widza ekscentryczną a przekreślającą całość niespodzianką ostatecznego rozwiązania.

Artur Cwikowski.

Z sali koncertowej.

Pianista Cortot.

Znany we Francji pianista Alfred Cortot obudził u naszej, w bieżącym sezonie na muzykę prawie zubożałej, publiczności większe zainteresowanie czego dowodem większa niż zwykle liczba słuchaczy.

Alfred Cortot to w każdym razie wybitny pianista, który umie naleyście muzykę odczuć i interpretować. Cezara Francka „preludjum, chorał i fuga” były wykonane z należytym wyrazem uczucia i plastyką w prowadzeniu głosów w tuzie; chorał, którego motyw główny wyraźnie powstał pod wpływem dźwięków z „Parsifala” był odegrany z poezją i śpiewnym tonem w prowadzeniu kantyleny. Sonata b-moll Chopina, choć przez artystę częstokroć macej pojeta, aniżeli tradycja przekazana przez polskich wykonawców nam ją przyswoiła — wymienimy tylko najznakomitszych Chopinistów, jak Michałowski, Paderewski i Sliwiski — wywarła mimo to na słuchaczach silne wrażenie. Ostatnia część sonaty, odegrana z olśniewającą browarą, zjednała artyście odpowiednio zasłużone uznanie.

Grd.

NOWY POSEŁ NIEM. W POLSCE.

WARSZAWA, 25. 2. (PAT). Prasa donosi, że nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy niemieckiej dr. Hans Adolf v. Moltke przybywa do Warszawy w piątek dnia 27. bm.

Równocześnie w hucie Uthmana w Giszowcu, należącej do koncernu Giesche-Harriman wybuchł półtoragodzinny strajk protestacyjny przeciwko redukcjom robotników i zamierzonemu lokautowi.

Na kopalni „Ferdynand” w Bogucicach odbyło się wczoraj zebranie całej załogi kopalnianej.

Po uchwaleniu rezolucji przeciw redukcjom zawiązał się komitet strajkowy, który na każdą zapowiedź redukcji odpowiedzieć ma proklamowaniem strajku.

Sprawa obniżki płac w przemyśle naftowym.

Izba Pracodawców naftowych zawiadomiła w dniu 16 lutego b. r. Związki zawod. o obniżeniu płac robotnikom naftowym z dniem 1 lutego b. r. Związki Zawodowe wniosły natychmiast protest, gdyż jednostronne obniżanie płac jest sprzeczne z postanowieniami umowy przez pracodawców podpisanej, co gorsze, płace robotników naftowych zostały za zgodą pracodawców stabilizowane do końca marca b. r. w proteście swym Związki Zawod. domagały się wycofania dokonanej bezpodstawnie obniżki i w przeciwnym razie

zagroziły ogólnym strajkiem w dniu 2 marca.

Wobec tego stanowiska pracodawcy zaprosili Związki Zawodowe na pertraktacje w sprawie płac do Lwowa na dzień 26 lutego, a więc wycofali się z zajętego poprzednio stanowiska, podyktowania obniżki.

W Boryslawiu w dniu 24 b. m. odbyło się dwukrotnie ogólne zgromadzenie robotników naftowych, które uchwaliło zdecydowany protest przeciw jakiegokolwiek obniżce płac i gotowość przystąpienia w dniu 2 marca b. r. do strajku na wypadek, gdyby przemysłowcy na pertraktacjach we Lwowie nie wycofali obniżki płac.

A zatem pertraktacje we Lwowie, w dniu 26 b. m. będą decydować o spokoju lub walce strajkowej w całym polskim przemyśle naftowym, bowiem przedstawiciele robotników na żadną obniżkę płac się nie zgodzą.

Samobójstwo ujętego dezertera.

WILNO, 26. 2. (PAT). „Słowo Wiłeńskie” donosi, iż na odcinku Sochodowszczyzna koło Nieświeża władze zatrzymały wysiedlonych z Bolszewii trzech robotników, którzy okazali się zbiegłymi z Polski rekrutami. Po osadzeniu ich w areszcie jeden z nich, Wacław Staniszewicz, popełnił samobójstwo przez podcięcie sobie gardła kawałkiem rozbitej szyby. Powodem samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością za dezercję.

Program radiowy

PIĄTEK, 27-go lutego

- 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Mariackiej i odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.30—15.40. Przerwa.
- 15.40 Tr. z Warszawy. „Kącik krótkofalowy” komunikat Polskiego Związku Krótkofalowców.
- 15.50 Tr. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Riquigny.
- 16.15 Koncert dla chorych.
- 16.50 Płyty gramofonowe.
- 17.15 Tr. z Wilna. „Opera na rozdrużu” — wygl. p. Stanisław Węslowski.
- 17.45 Tr. z Warszawy. Muzyka lekka.
- 18.45 Rozmaitości.
- 19.10 Tr. z Warszawy. Główna rolnicza.
- 19.25 Płyty gramofonowe.
- 19.35 Odczytanie programu na dzień następnny.
- 19.40 Tr. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy.
- 19.55 Płyty gramofonowe.
- 20.00 Tr. z Warszawy. Pogadanka muzyczna.
- 20.15 Tr. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej.
- Tr. z Warszawy. Komunikaty.
- Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżące opławi inż. Józef Miński następnie wedle możliwości retransmisje ze stacji zagranicznych.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ.

Poranek symfoniczny poświęcony Beethovenowi. — Radiostacja warszawska transmituje w niedzielę dnia 1 marca poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej, poświęcony twórczości Beethovena.

Program obejmuje uverture „Poświęcenie domu” II symfonie, pisaną jeszcze pod dość silnym wpływem Haydna, oraz potężny koncert fortepianowy Es-dur, traktowany symfonicznie. Solista będzie młody pianista Aleksander Kagan. Dyryguje Bronisław Wolff.

Recital fortepianowy Alfreda Hoehna w Polskim Radiu. — Dyrekcja programowa Polskiego Radia, korzystając z pobytu w Warszawie znakomitego pianisty niemieckiego Alfreda Hoehna zaprosiła go na recital, który odbędzie się w studiu radiowym w niedzielę dnia 1 marca o godz. 20.30.

Koncert z udziałem Heleny Lipowskiej. — Znana artystka Opery Warszawskiej, Helena Lipowska, weźmie udział w koncercie, nadawanym przez radiostację warszawską, w poniedziałek dnia 2 marca o godz. 20.30.

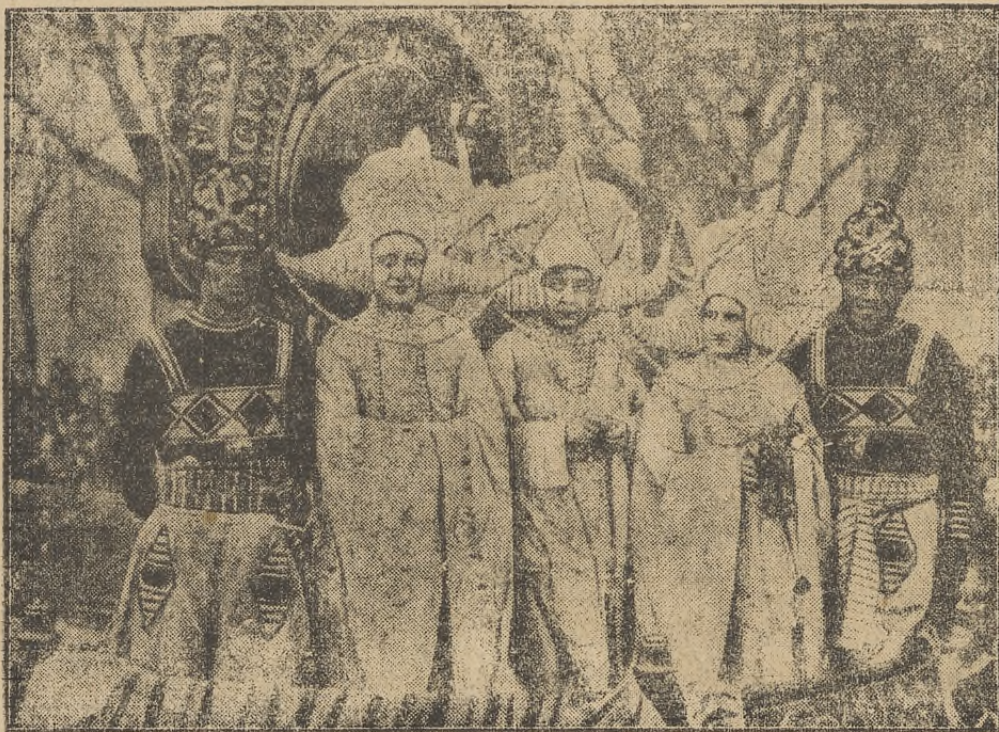
Artystka odśpiewa dwie arje: arję paza z op. „Hugonoci” Meyerbeera, oraz arję z mało znanej opery Eryka Korngolda „Zamarle miasto”, ponadto szereg pieśni Różyckiego, Zelenińskiego Dobrzyńskiego i Moniuszki.

Z wydawnictw.

„WIADOMOSCI LITERACKIE” numer 8 zawiera: Stempowskiego: „Fizjologia krytyki” Fragmenty „Jezdźca miedzianego” w przekładzie J. Tuwima. P. Hulka-Laskowski pisze o zbiorowym wydaniu pism ojów kościoła, W. Rogowicz — o Ludziach areny, Henri de Montherlanta. N. Kleinowa — o „Bekarcie” Ulitzas, 9 o debiucie poetycznym Świeżawskiego jw. — o współczesnej encyklopedji życia politycznego dra Perejatkowicza, Ponadto numer zawiera „Kronikę tygodniową” A. Słonimskiego, recenzję z wystaw Malickiego i Krzenia, kronikę zagraniczną itd. W numerze mieści się kilka ilustracji m. in. reprodukcja jednego z ostatnich płócien Kislinga.

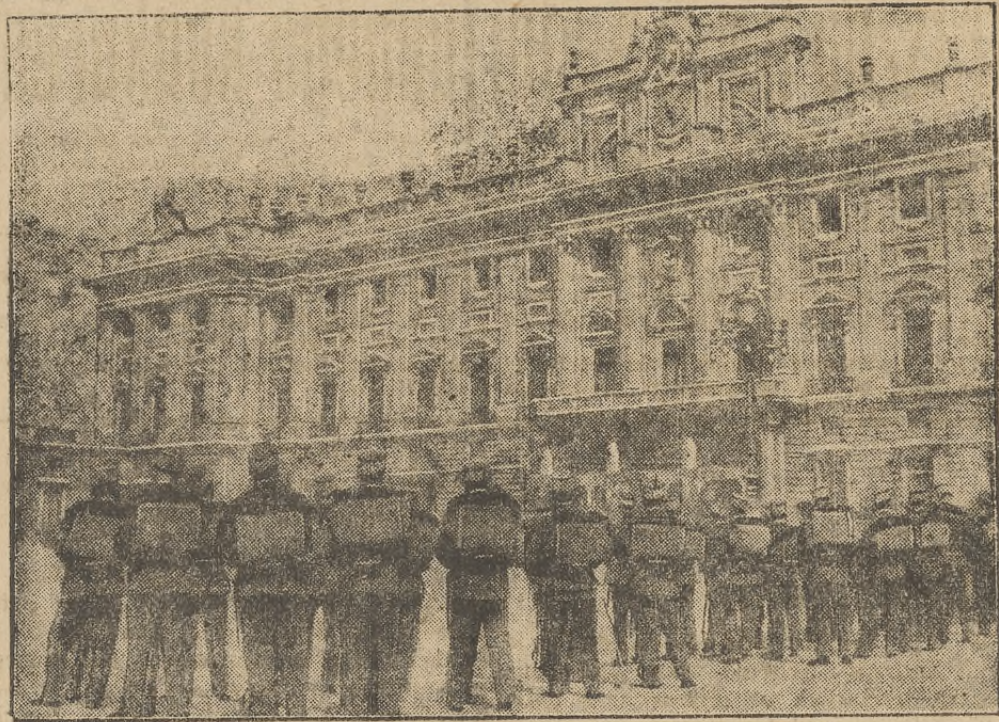
Hiszpanja na wulkanie.

Karnawałowe szaleństwa.



madryddej burżuazji i arystokracji podczas gdy

Wojsko strzedz musi



pałacu królewskiego przed „niespodziankami rewolucyjnymi”.

W pętach demona.

Wielkie wrażenie we Francji wywarła ogromna wygrana w kasynie w Le Touquet. — Jedna ze sławnych tancerek, siostr Dolly wygrała w owym kasynie w ciągu trzech dni więcej niż 12 milionów franków. Panna Jenny miała już opuścić Le Touquet, miała jednak jeszcze trzy godziny czasu do odejścia pociągu i nie wiedziała, co robić z czasem. Postanowiła więc pójść do kasyna gry, gdzie zresztą stale przebywała. Ale wkrótce spostrzegła, że szczęście zaczyna jej dopisywać zupełnie niesamowicie. Gdy nadeszła godzina udania się na dworzec kolejowy, tancerka przekonała się, że wygrała 200 tysięcy franków. Naturalnie, odjazd został odłożony i Jenny przez trzy dni stała przy stoliku z ruletą od chwili otwarcia do zamknięcia kasyna i po trzech dniach opuściła miejscowość kąpielową, uwołając zdobyte 12 milionów franków.

W kasynach gry tak wielkie wygrane zdarzają się rzadko. Ludzi, którzy porozbijali banki w kasynach gry można policzyć na palcach.

W czasach przedwojennych monarchowie europejscy i książęta krwi szczególnie chętnie odwiedzali Monte Carlo.

Niezmiernie bogaty książę angielski Connaught grał bardzo wiele i z szalonym pechem. Miał on gesty naprawdę niezwykłe. — Pewnego wieczoru w 1902 roku przegrał w ciągu trzech godzin milion franków. Naraz pech znikł,

książę poczał gwałtownie wygrywać. Wtem ujrzał w pobliżu piękną i młodą kobietę, która zgwarzy się, miała zamiar opuścić już salę. Książę wskazując na stertę papierów i rulonów złotych leżących przed jego miejscem ozwał się do niej: „Proszę, niech pani gra dalej” i, zostawiając jej swoją wygraną, wyszedł z sali gry. Nieznajoma kobieta usiadła przy stole i wygrała w ciągu krótkiego czasu 300 tysięcy franków.

Hiszpańska para królewska była przez czas długi stałym gościem w Monte Carlo, póki nie zdarzył się przykry wypadek, który przerwał te wizyty.

Było to tak: krupier przysuwał właśnie królowej wygraną, gdy jakaś amerykańska, nieprzytomna z podniecenia z powodu ciągłych strat przysunęła sobie wygraną królowej, wrzeszcząc: „Te pieniądze są moje! Ta kobieta jest oszustką”!

Nastąpiła śmiertelna cisza, w której ozwał się grzeczny, lecz stanowczy głos krupiera: „Zechce pani łaskawie cofnąć swe słowa, ta pani jest Jej Majestatem królową Hiszpanji”. Amerykanka nie zbita z tropu odpowiedziała: „Może być i królowa, ale jest zarazem i oszustką” poczem wstała i wyszła z sali królowa zaś grała dalej. Był to jednak ostatni wieczór w którym widziano ją w salach kasyna Monte Carlo.

W obronie ludzkości. O doraźną pomoc dla bezrobotnych.

Apel Komitetu obywatelskiego.

W trzynastym roku niepodległości Polski, w okresie „radosnej twórczości“ i olbrzymiego... rozmachu życia gospodarczego doszliśmy do tego, że jak w czasie wojny, spustoszenia i głodu, musimy organizować komitety dla ratowania od śmierci głodowej zdrowych, chętnych do pracy ludzi. Na terenie całej Polski orga-

nizują się takie komitety dla niesienia pomocy bezrobotnym, tu i ówdzie nawet wojsko spieszy z pomocą ludziom bez chleba. W trzynastym roku niepodległości kraju mlekiem i miodem płynącym...

We Lwowie mamy ponad siedm tysięcy bezrobotnych, którzy giną dziś z głodu jedynie dlatego, że pracy dla nich niema. Na rzecz tych ludzi, daremnie wyczekujących pracy i ich rodzin utworzył się

Komitety obywatelskiej pomocy bezrobotnym,

który ma na celu niesienie im doraźnych zapomóg aż do czasu, dopóki pracy nie znajda.

Czy ją znajdą? Na to pytanie trudno odpowiedzieć.

Wczoraj w sali ratuszowej odbyło się zebranie tego komitetu, na którym przewodniczący dr. Poratynski przedstawił najbliższy program prac tego komitetu, podkreślając, że wobec wyczerpania wszystkich innych źródeł, jedynie ofiarność tych wszystkich, co chleba jeszcze nie stracili, może przyczynić się do złagodzenia szeregającej się nędzy wśród robotników. W tym celu wszyscy właściciele realności otrzymają listy z odpowiednią odesłką dla zbierania składek wśród lokatorów, również w urzędach zbierane będą składki wśród urzędników. Z tych źródeł Komitet spodziewa się osiągnąć około 30.000 złotych.

Naturalnie, że będzie to kropla w morzu potrzeb dotkniętych klęską bezrobocia, niemniej niewystarczające te środki zagłuszą choćby na chwilę głód pozabawionych pracy bez własnej winy.

W dyskusji zabierali głos m. in. dr. Rucker, p. Brzozowska (która m. in. wspomniła, że akcja opieki nad dziećmi objęła już 900 dzieci, pozabawionych chleba i dobrej opieki domowej), dyr. Aleksandrowiczówna, dalej dr. Schleicher, który podniósł, że cała akcja ma charakter doraźnej pomocy w najbardziej krytycznym momencie i że rozdziałem „zebranych funduszy zajmują się opiekunowie ubogich i istniejące instytucje społeczne.

Zamykając posiedzenie dr. Poratynski podkreślił, że Komitet w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa zamierza w miarę środków udzielać pomocy wszystkim potrzebującym i dlatego nikt nie powinien się uchylać od składania choćby najdrobniejszych datków na powyższy cel.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

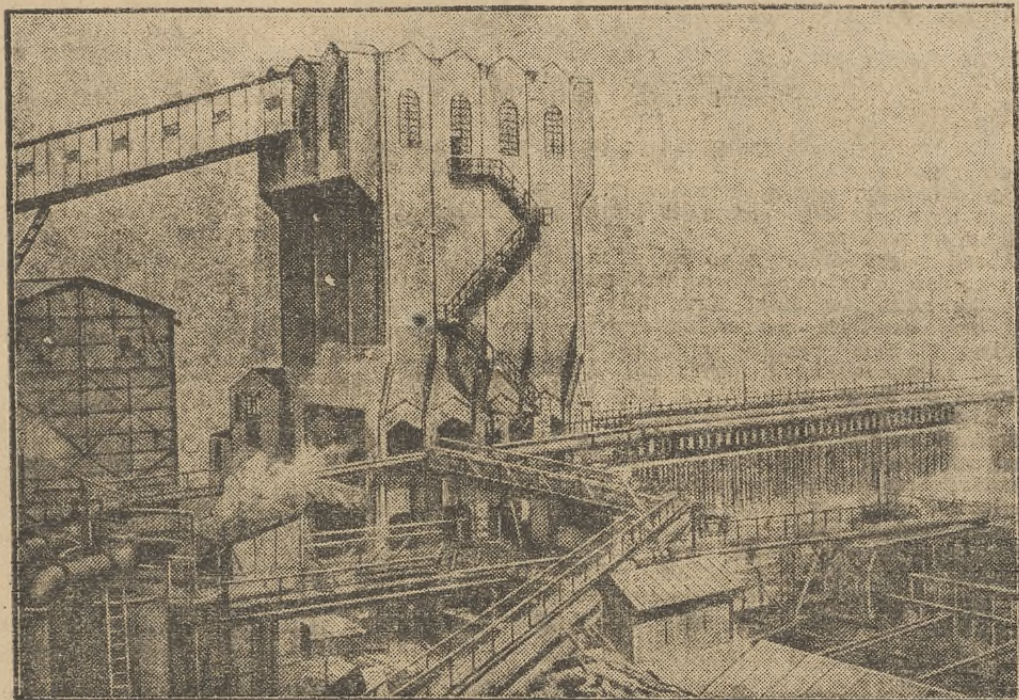
składa Sekcja mechaniczna Z. Z. K. warsztatów głównych w Stanisławowie zł. 40.00.

Dalsze datki przyjmują Administracja „Dz. Lud.“ ul. Sykustka 1. 21.

czyków, z których 75 proc. trudniło się handlem narkotykami. Doktor wypił w kawiarni szklankę mleka i wrócił na pokład, bezpośrednio jednak potem poczuł symptomatyczne bóle z zatrucia arszenikiem. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. W 11 dni potem, po przybyciu statku do Valparaiso, zanieślono go do mieszkania, gdzie w kilka dni później zmarł.

Sekcja zwłok wykazała rzeczywiście zatrucie arszenikiem. Opinia publiczna domaga się, aby śmierć nieustraszonego bojownika została pomszczona.

Znowu straszna katastrofa górnicza.



Nawiedzony nią został szyb „Eschweiler Reserve“ w akwizgrańskim zagłębiu górniczym. Wybuch gazów spowodował śmierć wielu górników. Dotychczas wydobyto 25 zwłok, poza tem wielka ilość robotników omdlała ciężkie rany.

Strzały przed operą wiedeńską.

Zamach przed gmachem wiedeńskiej opery na króla albańskiego wywołał zrozumiałe wrażenie. Tesame strzały, gdyby padły w Tiranie, stolicy Albanii, przeszłyby bez echa. Położenie geograficzne tej prawie, że operetkowej monarchii jest tego rodzaju, iż stanowi ona narzędzie gry politycznej między faszystowską Italią i nacjonalistyczną Jugosławią. Mały, ubogi kraj górski posiada na północy ludność katolicką, przeważnie niezamożnych hodowców bydła, na południu zaś bogatych mahometanów posiadaczy ziemi, wyzyskujących na sposób feudalnych panów nędżnych i wygłodzonych drobnych dzierżawców. Takie jest tło społeczne Albanii, kraju bez chłopów i robotników i na tem podłożu, pełnem wewnętrznych i zewnętrznych przeciwieństw, opiera się siła monarchii albańskiej. Połowę dochodów państwowych przeznacza król albański na armię — stąd brak środków na prymitywną choćby oświatę; deficyt państwową pokrywa bank państwowy, który jest w rękach Mussoliniego.

Ale pan życia i śmierci Włochów wie, że co płaci. Biały, parady uniform króla albańskiego, kupiony za włoskie pieniądze, nie jest w stanie ukryć krwi i zbrodni Achmeda Zogu, króla nie z „łaski Bożej“ ale z łaski Mussoliniego. Achmed Zogu — to bogaty posiadacz ziemski, popierający w czasie wojny światowej Austrię; po wojnie, dzięki jugosłowiańskiej pomocy i czarnosecinnym wojskom Wrangla uzyskuje godność prezydenta republiki. Nie minęły dwa lata, a Achmed Zogu zmienia chlebodawcę: Włochy Mussoliniego ofiarowują więcej i układem w Tiranie w 1926 r. Achmed Zogu wydaje swój kraj na pastwę włoskiego dyktatora. W Albanii buduje się za włoskie pieniądze drogi i mosty, włoskie banki decydują o kredycie, w albańskich portach jest baza dla włoskich kłanówników wojennych jako punkt wypadu przeciw Jugosławii.

Zapłatą za to był tytuł królewski dla Achmeda Zogu i wysoka lista cywilna. Albania nie przeprowadziła do tej pory reformy rolnej, ale zato jest europejską kolonią w rękach Mussoliniego a Achmed Zogu jego posłusznym wasalem. Nic dziwnego, że w takich stosunkach raz poraz w Albanii rozlegają się strzały. Między

dwoma dyktaturami a utrzymywana przez jedną z nich monarchia albańska posiada „silny rząd“: szubienica — to codzienne tam zjawisko. Niezadowolone ludności szuka uciejki w zamachach terrorystycznych przeciw królowi i jego świcie, utrzymankom włoskim.

Dziś jeszcze niewiadomo jaka ręka kierowała dwoma zamachowcami — i jakkolwiek nie można ich uważać za obrońców wolności, bo pochodzą z obozu przeciwnika Achmeda Zogu, księdza Fan Poli, stojącego ongiś również na żołdzie włoskim — to stwierdzić należy, że strzały we Wiedniu są głównym protestem przeciw dzikim gwałtom i zbrodniom Achmeda Zogu, poplecznika faszyzmu włoskiego.

Król wyszedł bez szwanku, adiutant jego został ciężko ranny. Krew tę zapisze na swój bardzo obciążony rachunek sumienia Mussolini, włoski Achmed Zogu.

Proces „Selrobu“.

Trzeci dzień rozprawy.

Świadek Kazimiera Balańowa, córka posługaczki org. „Zgoda“ zajęta była sprzątaniami gdy Chimeczyn zabrał klucz lokalu, było to między godz. 9 a 10 rano. Co robił w lokalu nie wie. Kto skradł pieniądze, nie wie.

Sw. Cichości Jan, wywiadowca policji, przeprowadzał dochodzenie w sprawie kradzieży. Stwierdzono że kasa była otwarta podrobionym kluczem, bo zamki były nie naruszone. Przesłuchał kilku świadków i podejrzenie padło na Chimeczyn. Złodziej zamknął się w sekretaracie bo jeden ze świadków słyszał tam szmer a drzwi były zamknięte.

Badając rewersy odbiorze skonstatował, że złodziej podejmował pieniądze z Kasy Oszez. napisał na rewersie najprzód Ch., potem przekreślił i napisał Todorowski gdyż widocznie zorientował się, że nie może podpisać właściwym nazwiskiem.

Sw. Leon Tyliński, przewodniczący „Zgody“ objął urzędowanie po Chimeczynie. Chimeczyn oddając klucze odcigał się z oddaniem ich usprawiedliwiając się, że je zostawił w domu. Dopiero po kilkunastu dniach klucze zostały odesłane. Według aktu oskarżenia Chimeczyn otworzył kasę podrobionym kluczem i dlatego aby móc podrobić klucze przetrzymywał je. Zdaniem świadka Chimeczyn był komunistą. Zawsze wprowadzał ferment do Stowarzyszenia. Zorganizował sobie frakcję z komu-

nistycznych kolegów i przy każdej okazji starał się wyzyskać sytuację. Pewnego razu na zebraniu podczas wyboru delegatów do K. Ch. w r. 1928 Chimeczyn zaczął czytać odezwę o komunizmie i „Zachodniej Ukrainie“ wówczas jeden z kolegów (Sobol), wyrwał mu z rąk tę odezwę i podarł.

Celem skomunizowania związku Chimeczyn wypożyczał sąle komunistom akademikom, których po skończeniu się kadencji Chimeczyna, świadek z lokalu wyrzucił. Pieniądże złożone w kasie tworzyły t. zw. fundusz bezrobocia.

Świadek Socha Sebastian był w „Zgodzie“ kasjerem w r. 1929. Zeznaje na okoliczność przetrzymywania kluczy, oraz potwierdza że osk. Chimeczyn wypożyczał lokal dla org. komunistycznych. Nazywał członków „Zgody“ pacholkami burżuazyjnymi, pozatem wiadomo świadkowi, że osk. miał polecenie rozbijać organizacje będące pod wpływem PPS, oraz rozbijania wszelkich zgromadzeń.

Sw. Antoni Misjakiewicz i Edmund Lubczyński zeznają na okoliczność kradzieży. Następnie zeznają świadkowie powołani przez obronę, zeznania których nie ciekawego nie wnoszą do rozprawy.

Dziś zeznawać będzie biegły, r. woj. Iwachów poczem nastąpią przemówienia prokuratora i obrońców.

Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Przed dwoma miesiącami zmarł w Valparaiso (Ameryka) wśród tajemniczych okoliczności znany w Europie i w Ameryce lekarz, dr. Antonio Pagador, który przez całe życie walczył zawiścią z handlarzami narkotyków.

Dla podjęcia tem skuteczniejszej walki z zawodu swego przerzucił się on do dyplomacji, co pozwoliło mu na prowadzenie bezpośrednich studiów w krajach, do których go rząd wysyłał. Wreszcie osiadł na stałe w Santiago, w Chili.

W r. 1924 Pagador delegowany został na międzynarodowy kongres alkaloidyczny do Genewy. Przedsiębrał on w przebraniu długie nieraz podróże i wiskał się w koła handlarzy narkotykami. Znany był też w takich kołach w Meksyku i w Stanach Zjednoczonych. Głównie jednak interesowała go hodowla w Peru rośliny „coca“, z której wyrabiano na miejscu kokainę.

Działalność jego zwróciła nań szczególną uwagę handlarzy narkotyków, którzy uważali go za najgroźniejszego swego przeciwnika i postanowili już dawno unieszkodliwić go. Dr. Pagador wiedział dokładnie o grożącym mu niebezpieczeństwie, nie odwodziło go to jednak od podjętej walki.

Jego tajemnicza śmierć nastąpiła w następujących okolicznościach:

Wpadł on na ślad jakiejś nowej organizacji handlarzy narkotykami i dla uzyskania szczegółów wyjechał do Nowego Jorku. Po pewnym czasie opuścił Nowy Jork i wsiadł na okręt, udający się do Valparaiso. Przypuszczalnie mordercy, czy też mordercy wsiadli na ten sam okręt.

Gdy okręt zatrzymał się w Colon, w Panamie, dr. Pagador wysiadł na ląd i udał się do znanej sobie kawiarenki portowej, uczęszczanej głównie przez Chiń-

Na marginesie.

Ceny spadają!!!

Jakos niedawno, kilka dni temu, spotkałem mego znajomego Józka Majowego. Już zdaleka kiwał ręką, bił się ku mnie rozpromieniony...

— A co, — wołał radośnie — wyrzekacie na rząd na stosunki pomajowe, a tymczasem co! Wszędzie obniżka cen!!! Co powiesz na to?!

— A owszem, — wtrąciłem skromnie — widziałem, że jeden kupiec, który sprzedaje gotowe ubrania miał dotąd przypięte ceny na kołnierzach ubrań, a teraz przypiął na rękawach... obniżki...

— A widziałeś! A artykuły spożywcze, pierwszej potrzeby...

— Tak, tak — mówię — żona niedawno kupiła makę, bo ją kupiec zachęcił, że o 2 grosze staniała. Ale jak zważyliśmy w domu, to na kilo — prawie 10 deka brakowało. — Masło na wystawie u tego kupca było 6 złotych kilo a teraz tylko 3 złote... ale za pół kilo. Zapalki podróżny, gaz podróżny, tramwaje, miśzkowania mają też podrożeć.

— E! Wam to nikt nie dogodzi!! Czytaj gazety, to się dowiesz że ceny spadają...

— Owszem gazety czytam, w jednym z kurjerów niedawno przeczytałem, że mięso staniało chciałem iść zaraz kupić ale było już zamknięte wszystko. A nazajutrz w rannej gazecie przeczytałem, że z powrotem podrożało. Poza tem czytałem że płace mają być o 15 proc. obniżone...

— Ty zaraz o płacach zaczynasz! A ja ci mówię, że wszystko spada...

Ale nie dokończył już tych słów, bo w tej chwili z sześciopiętrowej kamienicy, pod którą stał, oberwał się kawał gzymsu i runął wprost Józkowi Majowemu na głowę.

Padł na ziemię, ale nim wydał ostatnie tchnienie zdążył jeszcze krzyknąć:

— A widziałeś! Nie mówiłem ci, że wszystko spada...

Szkoda człowieczy, choć miał łeb tak zakuty. Aż dziw, że mu ten gzyms tak rade! Może dlatego, że z szóstego piętra...

Kieofas.

Bójka w cerkwi.

STANISŁAWÓW, 26. 2. (PAT). O negdaj około godz. 16-tej, przed nie-szporami, przyszło do bójki w cerkwi greckoj - katolickiej w Bereźnicy szlacheckiej pow. Kałusz, pomiędzy tak zw. szlachtą greckoj - katolickiej i rzymsko - katolickiego obrządku z jednej, a ludnością ruską z drugiej strony. Ludność ruską, za bezpośrednią namową Wasyla Danjowa oraz przy moralnem poparciu księdza Bandery naruszyła zwyczaj, iż tak zwana szlachta grecko - katolickiej i rzymsko - katolickiego obrządku stawała podczas nabożeństwa po stronie lewej w cerkwi, a reszta po prawej, i chciała wyprzeć tych pierwszych z zajmowanych przez nich miejsc. W czasie bójki kilka osób zostało rannych. Dochodzenia o zbrodnię obrzydliwej i zakłócenia spokoju publicznego w toku, przyczem aresztowano kilka osób, z Daniowem na czele.

